

Maciej JONCA*

 <https://orcid.org/0000-0003-4982-8936>

BARDZO WAŻNY SUPLEMENT! O MONOGRAFII EMMY SOUTHON, WSZYSTKIE TRUPY PROWADZĄ DO RZYMU. KRYMINALNE ZAGADKI STAROŻYTNYCH, HI:STORY, KRAKÓW 2023, SS. 461. ISBN: 978-83-813-5309-0

1. Emma Southon i jej dzieło

Tempo badań nad rzymskim prawem karnym być może w ostatnich latach nieco zwolniło, ale i tak skala zainteresowania nim romanistów pozostaje imponująca. W literaturze zachodniej dawno już zauważono, że odejście od „systemowego” badania przepisów odnoszących się do przestępstw i kar w starożytnym Rzymie (tak na ten materiał patrzyli m.in. Wilhelm Rein, Contardo Ferrini czy Theodor Mommsen)¹ nie zamyka drogi do dalszych poszukiwań. Atrakcyjność tematyki skłoniła część uczonych do nadania ich rozważaniom formy przystępnej dla laika. Zrezygnowano ze scholastycznego rozbioru łacińskich zdań, porzucono szukanie tropów w etymologiach pojęć, a nade wszystko pogodzono się z tym, że Rzymianie nie mieli prawa karnego przypominającego układ zamknięty w elektryce. Prace takich uczonych jak np. Ewa Cantarella, Oliwia Robinson, Richard A. Bauman, Jill Harries czy Judy E. Gaughan², choć poprawnie

* Prof., Uniwersytet Szczeciński, Wydział Prawa i Administracji; e-mail: maciej.jonca@usz.edu.pl

¹ Zob. **W. Rein**, *Das Criminalrecht der Römer von Romulus bis auf Justinianus*, Leipzig 1844; **C. Ferrini**, *Diritto penale romano: esposizione storica e dottrinale*, Milano 1902; **Th. Mommsen**, *Römisches Strafrecht*, Berlin 1899. Przegląd XIX-wiecznej oraz XX-wiecznej literatury poświęconej rzymskiemu prawu karnemu: **M. Jońca**, *Rzymskie prawo karne. Instytucje*, Lublin 2021, s. 13–17.

² **E. Cantarella**, *I supplizi capitali in Grecia e a Roma*, Milano 1991; **O. Robinson**, *The Criminal Law of Ancient Rome*, London 1995; **eadem**, *Penal Practice and Penal Policy in Ancient Rome*, London 2007; **R.A. Bauman**, *Crime and Punishment in Ancient Rome*, London 2002; **J. Harries**, *Law and Crime in the Roman World*, Cambridge 2007; **J.E. Gaughan**, *Murder Was Not a Crime: Homicide and Power in the Roman Republic*, Austin 2010.

zaopatrzone w aparat krytyczny, cechują się płynnością narracji oraz ładnym, literackim językiem.

Dzieło angielskiej historyczki Emmy Southon jest jeszcze inne. Autorka ostentacyjnie odcina się od uniwersyteckich kanonów pisania na temat prawa karnego Rzymian (i nie tylko!). W jej biogramie można przeczytać:

jest doktorem historii i lubi wszystkim o tym przypominać. Tytuł obroniła na University of Birmingham, a jej praca doktorska została opublikowana w 2017 roku pod tytułem *Marriage, Sex and Death. The Family and the Fall of the Roman West*. Po kilku latach nauczania o starożytności i średniowieczu oraz pracy akademickiej rzuciła uniwersytet i zaczęła pisać dla przyjemności.

Recenzowane opracowanie, noszące pierwotnie tytuł *A Fatal Thing Happened on the Way to the Forum*³, zostało przybliżone polskiemu czytelnikowi przez wydawnictwo HI:STORY jako: *Wszystkie trupy prowadzą do Rzymu. Kryminalne zagadki starożytnych*⁴. Tytuł nosi w sobie spory potencjał odstraszania „poważnych” badaczy. Ten jednak romanista, który nie ulegnie pierwszemu zniechęceniu i sięgnie po książkę, z pewnością tego nie pożałuje.

„Wymagającego” czytelnika nie powinna zwieźć manifestowana gdzie się tylko da nonszalancja językowa autorki⁵. Faktem jest bowiem, że z deprecjowania zagadnień uważanych przez historyków prawa za poważne czyni ona swój znak rozpoznawczy (ustawa XII tablic pełna jest dla niej „nudnych szczegółów”⁶, a Justynian to „maniakalny dyktator”⁷). Konsternację archeologów, historyków, historyków sztuki, klasyków czy też kulturoznawców mogą tymczasem wywołać uwagi w rodzaju: „Niepochlebny wierszyk na posągu był tym, czym w naszych czasach jest komentarz na Twitterze”⁸, „Justynian był cesarzem bizantyjskim między 527 a 565 rokiem n.e. Został zapamiętany głównie za sprawą budowy Hagia Sophia w Stambule, oskarżenia go przez jednego ze współczesnych mu historyków o to, że jest demonem w sensie ścisłym,

³ E. Southon, *A Fatal Thing Happened on the Way to the Forum*, London 2020.

⁴ E. Southon, *Wszystkie trupy prowadzą do Rzymu. Kryminalne zagadki starożytnych*, Kraków 2023.

⁵ W zakresie swobody narracyjnej oraz błyskotliwości skojarzeń wiele uwag autorki treściwo przypomina obserwacje, którymi z polskimi czytelnikami dzielił się Jan Stanisław Łoś. Dr Southon ma jednak o wiele bardziej „niewyparzony” język. Autorów starożytnych (zwłaszcza Tacyta), których Łoś podziwiał, Southon w najlepszym przypadku „dekoduje”.

⁶ E. Southon, *Wszystkie trupy...*, s. 102

⁷ *Ibidem*, s. 108.

⁸ *Ibidem*, s. 80.

a także kodyfikacji prawa cywilnego”⁹, „Tacyt jest naprawdę zabawnym źródłem, jeśli chodzi o kobiety z okresu julijsko-klaudyjskiego, ponieważ nienawidził on kobiet w takim samym stopniu, w jakim większość ludzi nienawidzi WASP-ów (*white anglo-saxon protestant*)”¹⁰ itp. Rzadko narratorka gryzie się w język. Mim Metrobiusz jest dla niej „drag queen”¹¹, Judasz Iskariota „klasycznym donosicielem z okresu cesarstwa”¹², Tyberiusz „tępy”¹³ i „niezdarnym głupkiem”¹⁴, Klaudiusz nałogowym alkoholikiem¹⁵, jego syn „idiotą”¹⁶, a Tyliusz Cymber „ma głupie nazwisko”¹⁷. Zżyma się, że Hadrian został zapamiętany jako „dobry facet, który zakochał się w miłym chłopcu, a nie jako krwawy imperator, który mordował senatorów i porzucił żonę”¹⁸.

Powtórzmy jednak: język to opakowanie, które ma pomóc lepiej sprzedać książkę. Pośród uogólnień i sloganów uważny czytelnik znajdzie również przemyślenia o doniosłej wartości badawczej. Chociaż autorka rzuca je jakby od niechcienia, czytelnik nie powinien grać w grę, którą narzuca świadomie i poniekąd perfidnie. Jej refleksje poświęcone nie tylko przestępstwom i karom, ale również konstrukcji rodziny rzymskiej¹⁹, małżeństwa²⁰, *consilium*²¹, teorii spisowych²² itd. są znakomite. Wiele książek napisano o tym, co ona streszcza w jednym zdaniu: „granicę między magią, leczeniem a trucizną wyznacza jedynie intencja”²³. Kto nie rozumie, czym była polityka karna antycznych władców, winien rzucić okiem na fragment: „cesarze [...] definiowali siebie jako rzymskie państwo po prostu, a nie jako sługi tego państwa”²⁴. Za najcenniejsze uważam jednak przemyślenia odnoszące się do klasowego charakteru rzymskiego prawa karnego, a także pojmowania przez Rzymian życia jako wartości chronionej przez prawo.

⁹ *Ibidem*, s. 108.

¹⁰ *Ibidem*, s. 313. W innym miejscu zarzuca Tacytowi „mizoginię”: *ibidem*, s. 314.

¹¹ *Ibidem*, s. 328.

¹² *Ibidem*, s. 347.

¹³ *Ibidem*, s. 315.

¹⁴ *Ibidem*, s. 310.

¹⁵ *Ibidem*, s. 267.

¹⁶ *Ibidem*, s. 321.

¹⁷ *Ibidem*, s. 90.

¹⁸ *Ibidem*, s. 330.

¹⁹ *Ibidem*, s. 170–171.

²⁰ *Ibidem*, s. 176.

²¹ *Ibidem*, s. 331–332.

²² *Ibidem*, s. 371–373.

²³ *Ibidem*, s. 264.

²⁴ *Ibidem*, s. 334.

2. Rzymskie prawo karne jako konstrukt „klasowy”

Zarzucanie autorce, że doświadczyła „heglowskiego ukąszenia” byłoby nadużyciem. „Klasowe” sympatie, rozumiane wszelako na sposób brytyjski i tylko brytyjski, są w recenzowanej książce widoczne na każdym kroku²⁵. Emma Southon patrzy na społeczny porządek Rzymian w sposób binarny. Widzi jedynie zdemoralizowane i częstokroć bezkarne elity oraz *working class*. Tę ostatnią pojmuje w sposób intuicyjny i opisuje w oderwaniu od prawnych realiów epoki. Za „klasę pracującą” uznaje wszystkich zarabiających własnoręcznie na chleb niearystokratów. Przedstawicielem „ludu pracującego miast i wsi” jest dla niej zarówno biedak-obywatel, jak i biedak-cudzoziemiec, a nawet niewolnik. „Zanim więc pryncypat w ogóle oficjalnie powstał, połała się krew ludzi klasy wyższej, a w międzyczasie zginęły też niezliczone zastępy ludzi żyjących z pracy własnych rąk, wolnych i niewolników” pisze na przykład²⁶.

Emmie Southon towarzyszy nieodparta chęć zdjęcia z tych ludzi *damnatio memoriae*, na którą skazani zostali według niej przez wrogie im źródła pisane. W książce czytamy:

Rzymskie źródła zawsze chętnie dehumanizują tych ludzi, zazwyczaj wywodzących się z miejskiej warstwy średniej i z «klasy robotniczej». Wszystkie rzymskie źródła zostały jednak spisane przez klasy wyższe, więc chętnie przedstawiają one ten miejski «plebs» jako brudne masy odrażających podludzi, podczas gdy tak naprawdę byli to zwyczajni ludzie, jak ty czy ja²⁷.

Z tego powodu:

System imperialny nie tylko miał wszystkich żyjących w jego ramach, ale również taranował niezliczonych niewidzialnych ludzi żyjących poza nim. O tych ludziach zazwyczaj myśli się najmniej. Państwo odbierało im życie każdego dnia na każdym kroku albo poświęcało ich w imię zwiększenia swojej władzy. Wszystkie te zgony są niezliczone, tworząc razem przygniatające morze ludzkiego cierpienia. Śmierć tych ludzi najczęściej przechodziła niezauważona, bo była legalna, zdawała się uzasadniona i nie miała w ogóle żadnego znaczenia²⁸.

²⁵ Na temat „klasowego” podejścia do badań nad prawem rzymskim: **B. Czech-Jezińska**, *The Class-Based Approach to Roman Criminal Law*, *Studia Iuridica Lublinensia* 2021/30/1, s. 35–53. Zob. również: **M. Kuryłowicz**, *Prawo rzymskie trzeba zobaczyć!*, w: **M. Jońca** (red.), *Personae – res – actiones. Rozmowy o prawie rzymskim i historii prawa*, Lublin 2021, s. 205.

²⁶ **E. Southon**, *Wszystkie trupy...*, s. 328.

²⁷ *Ibidem*, s. 61.

²⁸ *Ibidem*, s. 391.

W opozycji do biednych i wykluczonych Emma Southon stawia klasę uprzywilejowaną.

Wolność rzymskich arystokratów – podkreśla – to jednak nie to samo co nasza wolność. Nasza dotyczy braku jakichkolwiek opresyjnych ograniczeń wobec naszego życia i zachowania. Wolność rzymskich arystokratów oznaczała prawo do zwalczania się nawzajem zgodnie z regułami i do zdobywania władzy politycznej. Ci ludzie byli właścicielami niewolników – całych rzesz – legalnie utrzymywali kobiety w stanie poddaństwa i różnice prawne między wymyślonymi kategoriami patrycjuszy i plebejuszy. Nie chcieli wolności, chcieli prawa do zostania Cezarem²⁹.

Swoich sympatii i antypatii autorka nie kryje:

Ludzie, których widzimy w tych arystokratycznych kronikach, to jednak zaledwie procent z procenta. To królowie, królowe, księżęta i hrabiowie. W najlepszym razie w tekstach źródłowych pojawiają się też milionerzy i ich dzieci. Ludzie bogaci, należący do elity, sam szczyt rzymskiej piramidy społecznej, politycznej i ekonomicznej. Spisywali kroniki historyczne i czytali kroniki historyczne, dlatego też dzieła te wyrażają ich zainteresowania, a te są niekoniecznie takie same, jak w przypadku zwykłych ludzi z ulicy³⁰.

Aby jeszcze silniej zaakcentować swój punkt widzenia, brytyjska badaczka operuje ciekawymi analogiami. Píše na przykład: „Uchwała *senatus consultum Silinianum* broniła interesów tylko ludzi najbogatszych. Napisano ją dla Jeffów Bezosów, Marków Zuckerbergów i szejków Muhammadów ibn Raszidów Al Maktumów starożytnego Rzymu, nie dla ludzi jak ty czy ja”³¹, a także: „Kariera Cezara była długa i dość przerażająca. Kierowało nim nieodparte pragnienie władzy, a pomagał mu szereg wybitnych zdolności. Znakomicie radził sobie z ludźmi – był niezwykle charyzmatyczny. Był Billem Clintonem czy Barackiem Obamą swoich czasów”³².

Ma jednak Southon całkowitą rację, kiedy zauważa:

Przedstawiciele rzymskiej elity uwielbiali podawać się do sądu za różne rzeczy. Trudno przecenić, jak bardzo lubili przechadzać się po sali sądowej i wykrzykiwać do siebie nawzajem: «Oskarżam!». Katon Starszy miał podobno powiedzieć o procesach sądowych, wyznaczając ścieżkę swym duchowym następcom: «Takie należy rodzicom składać ofiary, nie jagnięta czy koźlęta, ale wrogów łzy i wyroki skazujące»³³.

²⁹ *Ibidem*, s. 86.

³⁰ *Ibidem*, s. 286.

³¹ *Ibidem*, s. 220.

³² *Ibidem*, s. 71.

³³ *Ibidem*, s. 345. Łagodniej tamtejszą rzeczywistość ujmuje: **J.S. Łoś**, *Sylwetki rzymskie*, Lublin 2007, s. 34: „Znajomość prawa ojczystego i jego dziejów stanowiła w Rzymie niezbędny

Popelnia więc błąd każdy, kto te polityczne przepychanki elit chciałby traktować jako wiarygodny materiał źródłowy pozwalający na budowanie teorii i wyciąganie wniosków o charakterze ogólnym odnoszących się do porządku prawnego w Rzymie u schyłku republiki.

3. Przepęstwo zabójstwa jako konstrukt społeczny

Artykuł 148 polskiego kodeksu karnego stawia sprawę jasno: „Kto zabija człowieka, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 10 albo karze dożywotniego pozbawienia wolności”. Nawet najmniej kreatywnym i uwielbiającym tautologię autorom komentarzy nie przysłoby do głowy tłumaczenie czytelnikowi, że biernym podmiotem przestępstwa zabójstwa może być każdy człowiek, a nie tylko niektórzy ludzie. W starożytności nie znano jednak idei równości wszystkich wobec prawa, a system niewolniczy odbierał wszelką podmiotowość milionom istot ludzkich. Emma Southon doskonale to rozumie i nie boi się głośno tego wyrażać.

Jej spojrzenie zestawione z najeżonymi pustą dogmatyką wizjami, które prezentował na przykład Emil Brunnenmeister³⁴, wypada świeżo i bardziej przekonująco. Angielka wychodzi bowiem nie od etymologii pojęcia *parricidium*, ale od ogólnego stwierdzenia: „Dobro i zło to produkty społeczne, w których płeć, status społeczny, rasa, miejsce zamieszkania, bogactwo, czas i niezliczone inne czynniki łącznie wpływają na to, co uznajemy za słuszne, a co za niesłuszne, ale i to się zmienia”³⁵. Z tego powodu dla Rzymian: „morderstwo jest teoretycznym konstruktem, definiowanym przez ludzi sprawujących władzę”³⁶.

składnik wykształcenia każdej jednostki pragnącej odegrać w państwie jakąkolwiek rolę. Szlachetny młodzieniec nie wychodził – rzecz można – z trybunału, gdzie na przemian pełnił funkcję oskarżyciela i obrońcy lub przedstawiciela interesów swych klientów, później, jako mąż dojrzały, sam zasiadał na stolicy sędziowskiej i wyrokował lub też ujmował proces w «formułę»; a zanim osiągnął upragniony konsulat, musiał przez rok pełnić – jako pretor – funkcję ministra sprawiedliwości i najwyższego sędziego”.

³⁴ Por. E. Brunnenmeister, *Das Tödtungsverbrechen im altrömischen Recht*, Leipzig 1887.

³⁵ E. Southon, *Wszystkie trupy...*, s. 27. Zob. też: *ibidem* s. 429: „życie – wedle rzymskiego państwa i rzymskiej kultury – nie polegało na oddychaniu i biciu serca, na emocjach i uczuciach, na wyższej aktywności mózgowej ani nawet na istnieniu nieśmiertelnej duszy zaszczerpionej przez bogów w ciele. Życie było kreacją społeczną”.

³⁶ *Ibidem*, s. 329. Zob. też: *ibidem*, s. 356: „sprytni zabójcy używają dostępnych układów społecznych, by dostać to, czego chcą”.

Sytuacji nie zmieniło nawet uchwalenie z inicjatywy Sulli słynnej *lex Cornelia de siacriis et veneficiis*.

Nie jest to – podkreśla autorka – prawo abstrakcyjne, które można by stosować do wielu rozmaitych sytuacji – nie jest to prawo pozwalające odróżnić morderstwa od zabójstw nieumyślnych. To bardzo szczegółowe prawo sporządzone z myślą o konkretnym momencie w rzymskich dziejach, a tylko przypadek sprawił, że pozostało ono nadal użyteczne, gdy republika upadła, ustępując miejsca cesarstwu³⁷.

Rozlew krwi towarzyszył Rzymianom w ich codziennym życiu niemalże na każdym kroku. Dlatego już „z zachowanych fragmentów tablic wynika, że prawodawcy byli raczej zainteresowani pokazywaniem, kiedy zabójstwo jest zgodne z prawem, a nie wyliczaniem, kiedy jest przez prawo zabronione”³⁸. Ściganie sprawców, o ile prawo na to pozwalało, przez wieki pozostawiano w rękach prywatnych. „Świat rzymski nie dysponował państwową policją ani prokuraturą, które mogłyby prowadzić sprawę. Nie rozporządzano więzieniami ani obrońcami z urzędu. Istniał jedynie system samopomocy dla rodzin ofiar, mogący wytropić, oskarżyć – a czasem również ukarać – zbrodniarzy”, podkreśla autorka³⁹.

W ścisłym związku z mocno ograniczoną ideą ochrony życia pozostaje kwestia funkcji kary. Emma Southon ujmuje rzecz brutalnie, ale znowu nie myli się w swojej diagnozie:

W krajach współczesnego Zachodu tylko Stany Zjednoczone utrzymały karę śmierci i oparły się presji reszty świata zachodniego w tej sprawie, uważając, że niektóre przestępstwa są tak złe, iż ich sprawcy tracą prawo do życia. Rzymianie nie zgodziliby się z takim przekonaniem. Uważali, że prawo do życia mają tylko ludzie posiadający *fama* i *dignitas*, a i oni żyli tylko po to, by bronić swego prestiżu i godności. Niejaki Aulus Gelliusz napisał wprost, że jedynym powodem karanía było chronienie godności ofiary, z czego wynika, że ludzie bez prestiżu i godności nie wymagają ochrony⁴⁰.

4. *Ius vitae ac necis*: przecięcie węża gordyjskiego?

XIX-wieczni pandektyści zapragnęli pisać o prawie rodzinnym Europy Środkowej w taki sam sposób, w jaki pisali o umowach czy spadkach. Wykorzystywali przy tym prawo rzymskie jako jedno z najsilniejszych narzędzi argumentacyjnych.

³⁷ *Ibidem*, s. 115.

³⁸ *Ibidem*, s. 103.

³⁹ *Ibidem*, s. 99.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 394. Zob. też: *ibidem*, s. 399: „kara miała nie tyle być wymierzona w osobę uznaną za winną, co stanowić przykład dla innych”.

O ile jednak jeszcze w rozkwicie *La belle époque* można było przekonywać społeczeństwo o słuszności takich rozwiązań jak władza męża nad żoną (*manus*)⁴¹ czy ojca nad dziećmi (*patria potestas*)⁴², to już rozważania na temat takich konstruktów osławione „prawo życia i śmierci” (*ius vitae ac necis*)⁴³ miały już od bardzo dawna charakter wyłącznie antykwaryczny. W literaturze przedmiotu dyskutowano zwłaszcza nad zakresem tej rzekomej ojcowskiej prerogatywy oraz nad datą (ewentualnie okresem), kiedy została zniesiona.

Czy to nie dziwne, że makabryczne *ius vitae ac necis* wspominają prawie wszystkie polskie i zagraniczne podręczniki do rzymskiego prawa prywatnego? Ich narracja pozostaje w miarę spójna: w dawnych czasach ojcowie rodzin mieli prawo suwerennie decydować o życiu swoich dzieci, w czym mieściło się nawet jego odebranie. Najczęściej można tam spotkać również wyjaśnienie, że prawo to zostało jednak ograniczone przez Hadriana⁴⁴, a zniesione przez Konstantyna⁴⁵. Emma Southon przyjmuje zupełnie inny punkt widzenia. Na początku zwraca uwagę na charakter źródeł, na podstawie których zbudowano powyższe teorie. „Wszystkie te opowieści są dość do siebie podobne i opowiada się je w tym szczególnym rzymskim stylu, który miesza sprawy historyczne i mityczne. Mitoria. Czy jak tam to nazwać?” ironizuje⁴⁶.

„Siła bezwładu jest to bezsprzecznie duża siła” uczulał swoich czytelników Jan Stanisław Łoś⁴⁷. Czy nauka prawa rzymskiego padła jej ofiarą? Czy za sprawą bezmyślnego przepisywania niesprawdzonego twierdzenia na łamach prac romanistycznych zagnieździła się ahistoryczna bzdura? Emma Southon jest o tym przekonana.

Akademicy poświęcili całe kariery, a także liczne bezsenne noce, debatując nad tym, czy ojcowie naprawdę mogli zabić własne dzieci bez konsekwencji, i ostatecznie doszli do wniosku, do którego wy też mogliście dojść, jeśli czytaliście uważnie i zaglądaliście do przypisów. Wszystkie te historie opowiadające o ojcach mordercach postrzeganych jako bohaterowie, zdolnych wynieść dobro kraju ponad los własnych dzieci, to legendy⁴⁸.

⁴¹ Zob. D. Zybala, s.v. *manus*, w: A. Dębiński, M. Jońca (red.), *Leksykon rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2016, s. 233–234.

⁴² Zob. M. Jońca, s.v. *patria potestas*, w: A. Dębiński, M. Jońca (red.), *Leksykon rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2016, s. 273–275.

⁴³ Zob. M. Jońca, s.v. *ius vitae ac necis*, w: M. Jońca (red.), *Leksykon rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2022, s. 165.

⁴⁴ Por. D. 48.9.5.

⁴⁵ Por. CTh. 9.15.1.

⁴⁶ E. Southon, *Wszystkie trupy...*, s. 139.

⁴⁷ J.S. Łoś, *Sylwetki rzymskie...*, s. 237.

⁴⁸ E. Southon, *Wszystkie trupy...*, s. 146.

Dodajmy: doszli do tego wniosku, ale jedynie nieliczni mieli odwagę, by się nim podzielić ze światem.

Dla autorki rozstrzygający jest nie tylko brak wiarygodnych źródeł, ale również zdrowy rozsądek oraz biologia.

Te historie – podkreśla oburzona – są dla współczesnego czytelnika bardziej dziwaczne i bardziej dwuznaczne. Pomysł, że sąd rodziny może mieć prawo zabić dorosłe dziecko bez żadnej kontroli z zewnątrz sprawia na nas wrażenie rzeczy mocno wątpliwej i pozostawiającej wolne pole do nadużyć. Właśnie dlatego te historie wielokrotnie rozpały wyobraźnię współczesnych uczonych⁴⁹.

Równie surowa jest dla powszechnego w nauce przekonania, jakoby noworodki płci żeńskiej były bardziej narażone na utratę życia zaraz po narodzeniu niż chłopcy. Dla niej to „legenda żywotna jak chwast”, która „pochodzi z jednego jedynego listu napisanego w Egipcie rzymskim i całego mnóstwa nadin-terpretacji⁵⁰”.

5. Uwagi

Rozdziałom w swoim studium Emma Southon nadała następujące tytuły: *Morderstwo na posadźce senatu*, *Morderstwo w prawie rzymskim*, *Morderstwo w rodzinie*, *Morderstwo w małżeństwie*, *Morderstwo w państwie niewolniczym*, *Morderstwo za pomocą cesarzy*, *Morderstwo w rodzinie cesarskiej*, *Mordowanie cesarza*, *Morderstwo państwowe*. Idei tej należy przyklasnąć nie tylko z powodów marketingowych, ale też metodologicznych. Dla Rzymian proces był ważniejszy od „prawa materialnego”. W odniesieniu zaś do polityki karania przestępstw wielkie przywiązanie okazywali wobec różnorodnych precedensów i egzemplów. Poszczególne kazusy powoli kreślą zatem pewien schemat

⁴⁹ *Ibidem*, s. 143.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 156. Swego czasu sam dałem się zwieść sile tego źródła. Chodzi o papirus P. Oxy. 744. Zob. **M. Jońca, P. Szarek**, *Rodzina i prawo w egipskich papirusach*, Zeszyty Prawnicze 2010/10/1, s. 308–309. Por. jednak: **K. Armstrong**, *Krótką historią mitu*, Warszawa 2021, s. 13–14: „już w XVIII wieku wypracowaliśmy naukową wizję historii; przede wszystkim zajmuje nas to, co rzeczywiście się wydarzyło. Jednak w świecie przednowoczesnym ludzi piszących o przeszłości bardziej obchodziło, co dane wydarzenie znaczy. Mit był w pewnym sensie czymś, co wydarzyło się raz, lecz co wydarzało się również zawsze”. Zatem nieprawdziwość niektórych (wszystkich?) obecnych w źródłach prastarych historii na temat surowości rzymskich ojców nie musi oznaczać, że rzymscy *patres familiarum* na przykład u schyłku I wieku p.n.e. nie korzystali z prerogatyw wynikających z *ius vitae ac necis*.

karnistycznego myślenia i postępowania Rzymian. To ważne, ponieważ sztywnych reguł nie było. Razi jednak mętny i nieprzekonujący sposób, w jaki zakreślono chronologiczne ramy pracy. Czy i jakie one właściwie są (i dlaczego właśnie takie) nie dowie się czytelnik ani ze wstępu, ani z późniejszych wyjaśnień⁵¹. Tymczasem swe opowieści kończy autorka na okresie schyłku pryncypatu. Mimo że wiele trupów prowadziło do Rzymu również potem, dalsze kryminalne dzieje miasta jej już nie interesują.

Tytuł rozdziału *Morderstwo w prawie rzymskim* wprowadza w błąd. Znajdziemy w nim trzy podrozdziały: *Dwanaście tablic*, *Republika* oraz *Cesarstwo*. Przywołano w nim źródła literackie i epigraficzne (bardzo ciekawy materiał!). Niemniej, z mającego fundamentalny charakter czterdziestego ósmego rozdziału justyniańskich *Digestów*, w których pomieszczono rozważania jurystów na temat *lex Cornelia de sicariis et veneficis* czy też *lex Pompeia de parricidiis*, pojawia się zaledwie jeden fragment (*sic!*)⁵². Mocno dziwi natomiast obecność tu, a nie w rozdziale *Morderstwo w państwie niewolniczym*, odwołań do *lex Aquilia*. Autorka wyjaśnia wprawdzie: „dla współczesnego czytelnika, skłonnego widzieć w każdym człowieku bliźniego, ustawa ta zajmuje się również morderstwem”⁵³. Zaraz jednak słusznie dodaje: „dla rzymskiego odbiorcy jednak czytanie ustawy akwiliańskiej to jak czytanie możliwych sposobów uszkodzenia mienia”⁵⁴. Przepisom ustawy akwiliańskiej moc powszechną próbowała nadawać średniowieczna kanonistyka. Umieszczanie ich w rozważaniach poświęconych morderstwu w prawie rzymskim jest jednak błędem.

Recenzowany zbiór ma charakter publicystyczny, więc trudno robić autorce zarzut z tego, że posługuje się słowami „zawsze”, „nigdy”, „wszyscy” itp.⁵⁵ Szkoda jednak, że to robi. Równie złe wrażenie robią skróty myślowe. Należą do nich np. twierdzenia, że „August zaczął tworzyć rzymski system imperialny, który uroczo nazwał pryncypatem”⁵⁶, a Dioklecjan „kazał nazywać się Panem i przekształcić pryncypat w dominat”⁵⁷. Liczne nawiązania do emocji dodają

⁵¹ Por. *ibidem*, s. 366–367.

⁵² D. 48.8.1.3. Por. E. Southon, *Wszystkie trupy...*, s. 117, 448. Przy okazji myli się autorka, wiążąc treść tego źródła z „wynalezieniem” przez Rzymian koncepcji usiłowania zabójstwa. Zob. *ibidem*, s. 118.

⁵³ *Ibidem*, s. 109.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 111.

⁵⁵ Por. *ibidem*, s. 22, 51, 321.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 327.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 373. W oczy rzuca się ostentacyjna „nieczułość” autorki wobec zmian ustrojowych zachodzących w Rzymie i wpływu tych zmian na politykę karną władz imperium. Perspektywa Emmy Southon jest „żabia”. „Konstytucyjne” zmiany na szczytach władzy nie interesują

poszczególnym opowieściom pikanterii, ale twierdzenie, że od prawdziwego Rzymianina z wyższych sfer „oczekiwano, że nie będzie miał żadnych uczuć”, to już odrobinę za dużo⁵⁸. Wszelako trudno się na autorkę gniewać długo. Za chwilę powab kolejnej frazy rozrzedza atmosferę. Straty szybko nadrabia zdaniem w rodzaju: „epoka cesarska zaczęła się, gdy plotki na przyjęciu stały się faktem historycznym, a każda śmierć w rodzinie – morderstwem”⁵⁹.

6. Podsumowanie

Emma Southon napisała książkę „dla ludzi” i mam nadzieję, że osiągnęła spodziewany efekt. Życzę jej, żeby jej produkt sprzedał się dobrze, na co są spore widoki. Wszak uwagę przyciąga zarówno tytuł opracowania, jak i jego koncepcja. Reszty dopełnia talent literacki autorki skonfrontowany z dynamiką opisywanych przez nią zdarzeń. Muszę się przyznać, że potrzebowałam dłuższej chwili, by oswoić się nie tylko z jej językiem, ale również poglądami politycznymi oraz spojrzeniem na świat współczesny. Cierpliwość jednak popłaca. Dr Southon nie jest amatorką. To osoba, które długie godziny spędziła w bibliotekach na studiowaniu źródeł. Nie jest publicystką, która bawi się w naukowca. Jest dojrzałą badaczką, która z dobrym skutkiem próbuje swych sił na polu publicystycznym. Romaniści i historycy prawa⁶⁰ zajmujący się ewolucją prawa i procesu karnego znajdują w jej opracowaniu prawdziwe perły.

jej, jak nie interesowały (o ile tylko nadal można było liczyć na darmowy chleb i igrzyska) tak ulubione przez nią społeczne doły „jak ty czy ja”. Tworzy przez to wykrzywiony oraz rzymskiego społeczeństwa. Inaczej (lepiej!) buduje swoją narrację: **J.S. Łoś**, *Współcześni Cicerona*, w: *Recenzje i polemiki*, Lublin 2022, s. 56–84.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 322.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 325.

⁶⁰ Ci ostatni mogą skorzystać również, ponieważ pewne schematy zaobserwowane przez autorkę w odniesieniu do antycznego Rzymu powtarzały się w wiekach następnych. Stąd uwagi sformułowane na przykład przez Juliusza Makarewicza w odniesieniu sposobów pojmowania przestępstw i wymierzania kar u ludów „pierwotnych” czy też na temat prawa karnego przedrozbiorowej Rzeczypospolitej w większości da się przyłożyć do realiów antycznych. Zob. **J. Makarewicz**, *Wstęp do filozofii prawa karnego*, Lublin 2009; **idem**, *Polskie prawo karne. Część ogólna (reprint z przedmową Adama Redzika)*, Warszawa 2017. Wszystko zaś dlatego, że nowy system karny ukształtował się w Europie dopiero za sprawą wielkich kodyfikacji karnych uchwalonych w XIX i XX w. Por. **M. Foucault**, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 2020, s. 15, 35.

Bibliografia

- Armstrong K.**, *Krótką historią mitu*, Warszawa 2021.
- Bauman R.A.**, *Crime and Punishment in Ancient Rome*, London 2002.
- Brunnenmeister E.**, *Das Tötungsverbrechen im altrömischen Recht*, Leipzig 1887.
- Cantarella E.**, *I supplizi capitali in Grecia e a Roma*, Milano 1991.
- Czech-Jezińska B.**, *The Class-Based Approach to Roman Criminal Law*, *Studia Iuridica Lublinensia* 2021/30/1, s. 35–53.
- Ferrini C.**, *Diritto penale romano: esposizione storica e dottrinale*, Milano 1902.
- Foucault M.**, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 2020.
- Gaughan J.E.**, *Murder Was Not a Crime: Homicide and Power in the Roman Republic*, Austin 2010.
- Harriss J.**, *Law and Crime in the Roman World*, Cambridge 2007.
- Jońca M.**, *Rzymskie prawo karne. Instytucje*, Lublin 2021.
- Jońca M.**, s.v. *ius vitae ac necis*, w: M. Jońca (red.), *Leksykon rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2022, s. 165.
- Jońca M.**, s.v. *patria potestas*, w: A. Dębiński, M. Jońca (red.), *Leksykon rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2016, s. 273–275.
- Jońca M., Szarek P.**, *Rodzina i prawo w egipskich papirusach*, *Zeszyty Prawnicze* 2010/10/1, s. 307–323.
- Kuryłowicz M.**, *Prawo rzymskie trzeba zobaczyć!*, w: M. Jońca (red.), *Personae – res – actiones. Rozmowy o prawie rzymskim i historii prawa*, Lublin 2021, s. 199–223.
- Łoś J.S.**, *Sylwetki rzymskie*, Lublin 2007.
- Łoś J.S.**, *Współcześni Cyncerona*, w: *Recenzje i polemiki*, Lublin 2022, s. 56–84.
- Makarewicz J.**, *Polskie prawo karne. Część ogólna (reprint z przedmową Adama Redzika)*, Warszawa 2017.
- Makarewicz J.**, *Wstęp do filozofii prawa karnego*, Lublin 2009.
- Mommsen Th.**, *Römisches Strafrecht*, Berlin 1899.
- Rein W.**, *Das Criminalrecht der Römer von Romulus bis auf Justinianus*, Leipzig 1844.
- Robinson O.**, *The Criminal Law of Ancient Rome*, London 1995.
- Robinson O.**, *Penal Practice and Penal Policy in Ancient Rome*, London 2007.
- Southon E.**, *A Fatal Thing Happened on the Way to the Forum*, London 2020.
- Southon E.**, *Wszystkie trupy prowadzą do Rzymu. Kryminalne zagadki starożytnych*, Kraków 2023.
- Zybała D.**, s.v. *manus*, w: A. Dębiński, M. Jońca (red.), *Leksykon rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 2016, s. 233–234.